

JAKUB GORFINKIEL
ur. 1947; Mironowka, k. Kijowa



Tytuł fragmentu relacji	Warszawski Klub Babel
Zakres terytorialny i czasowy	Polska, Lublin, Warszawa, PRL, Marzec 1968,
Słowa kluczowe	Lublin, Żydzi, Marzec 1968, emigracja, Klub Babel

Warszawski Klub Babel

W 1968 roku trwały walki frakcji Moczara z frakcją Gomułki. Moczar był odpowiedzialnym za Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i bezpieczeństwo. Cała akcja antyżydowska zaczęła się od tego, że nikomu się nie podobało, że po 1967 roku, po zwycięstwie izraelskiej armii, Żydzi w TSKŻ-tach, w tych naszych klubach, urządzili bankiety, na których pili za zwycięstwo Izraela nad trzema państwami. Żydzi się radowali i to nie podobało się różnym ludziom, ale oni czekali na swój czas.

Wreszcie w 1968 roku miało miejsce właściwie zupełnie niewinne zdarzenie: przedstawienie na Uniwersytecie Warszawskim. To były „Dziady” Mickiewicza. Cenzura zabroniła im tego wystawiać, bo trochę zmienili tekst. To było zupełnie wewnętrzne, polskie, a oni zrobili z tego hecę żydowską, że to niby Żydzi są wszystkim winni.

Ponieważ znieśli spektakl, studenci wyszli na manifestację, bo co to znaczy, że zabronili wystawiać Dziady Mickiewicza?! Wtedy ludzie Moczara wykorzystali dokumenty, które przygotowali wcześniej, mieli już gotową teczkę z dokumentacją: kto uczestniczył, w jakich klubach, spotkaniach itd. Zaczęła się heca, ogłosili, że Uniwersytet Warszawski był podbuntowany przez ludzi z Klubu Babel. Polacy w ogóle nic nie wiedzieli, co to za Klub Babel?! To był taki sam klub jak np. w Lublinie: Klub Młodzieżowy TSKŻ, może trochę bardziej intelektualny, ale jednak po prostu klub studencko-młodzieżowy. W tym klubie był jeszcze podklub – tak się tłumaczy sprzeczności. To byli ludzie, którzy poszukiwali sprzeczności w socjalizmie, czyli rewizjoniści. Wszyscy Żydzi byli tam zapisani i kiedy przyszedł czas to wyciągnęli te czki i zaczęli sypać nazwiskami... 9 marca już wszystkie nazwiska z tego Klubu były znane, to są ludzie, z którymi byliśmy na koloniach, znaleźliśmy ich wszystkich. Nagle widzimy, że oni są inicjatorami tych buntów na Uniwersytecie Warszawskim, później dołączyła Politechnika Wrocławska, też kolega mi opowiadał, jak za nim ganił i próbowali go złapać, a on się nie dawał. W końcu go złapali i zabrali do wojska. Problemem było też to, że w gazetach zaczęli krzyknąć: „Jakie dzieci, tacy rodzice” i zaczęli wyrzucać rodziców z pracy. To był okres, kiedy codziennie gazety publikowały, że spiski zostały wyrzucone z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zrobiono czystki w MSZ, wyrzucili takich ludzi, jak: Lewandowski, przedtem był Ferenchait, przedtem Libermann, przedtem Zendler; tak było bez przerwy.

Okazuje się, że w Polsce byli ludzie, którzy do 1968 roku, będąc już osobami 18-20-letnimi, nie wiedzieli, że są Żydami. Rodzice chowali ich przed prawdą i dopiero kiedy tatę albo mamę wyrzucili z pracy, dlatego że to Żydzi, opublikowali ich nazwiska oni nagle

się dowiedzieli, że są Żydami. To były straszne szoki. Ich rodzice często byli prawdziwymi patriotami Polski. Na naszym forum są na przykład dwie siostry, których ojciec był odpowiedzialny za wywiad w Środkowej Europie, to nie jest taka mała funkcja. Odwołali go. To nie są proste sprawy... Jest tam też taki Piotrek Blass. on teraz jest w Ameryce. Jego tata był przewodniczącym Narodowego Banku Polskiego do 1968 roku. Oczywiście go wyrzucili. Piotrek Blass teraz jest profesorem matematyki i komputerów, a oprócz tego startuje na gubernatora Florydy. Taki ma życiorys, ma tyle prac naukowych, siedziałby sobie w domu, to nie – ciągnie go do polityki. On był jednym z tego Klubu Poszukiwania Sprzeczności.

Data i miejsce nagrania	2005-08-11, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad, Wioletta Wejman
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"